

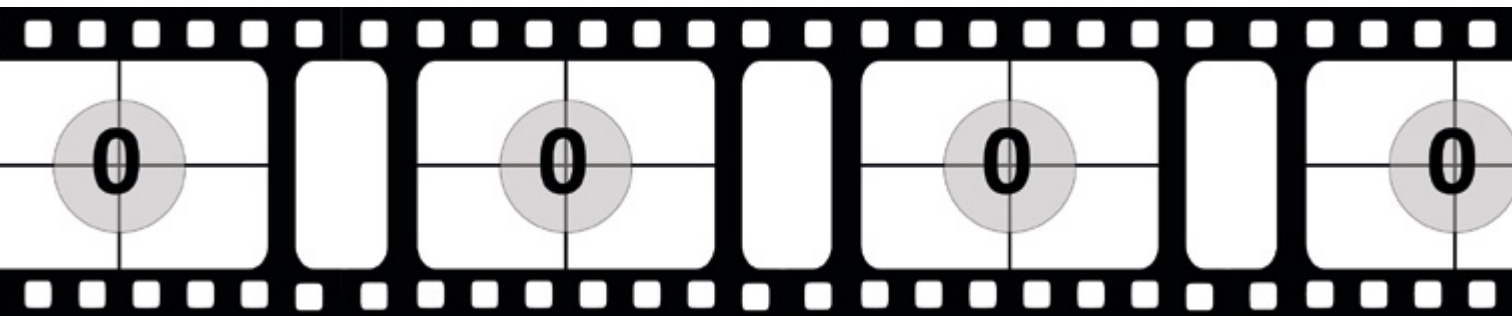


Uwaga! Cisza na planie! Akcja!

Jak wykorzystać kręcenie filmów w nauczaniu języka hiszpańskiego

Liliana Chwistek

Czy zawsze pod koniec omawiania rozdziału w podręczniku musi być klasówka? Jak można inaczej sprawdzić wiadomości? Pewnego razu dałam uczniom wybór: sprawdzian pisemny lub nakręcenie filmu.



Wielu współczesnych badaczy, metodyków oraz pedagogów podkreśla zasadność powrotu do szerokiego wykorzystywania na zajęciach szkolnych przedmiotów artystycznych takich jak plastyka, muzyka czy taniec. Według niektórych, jak na przykład francuskiego pedagoga – Arno Sterna – powinny one zajmować większość czasu spędzonego w szkole. Wpływa to bowiem stymulująco na rozwój i kreatywność uczniów, pozwala im się rozwijać w naturalny sposób oraz zachęca do własnych poszukiwań. Taki model edukacji nie jest póki co możliwy w warunkach polskiej szkoły, ale pewne elementy edukacji artystycznej można wykorzystywać z powodzeniem

na zajęciach np. języków obcych. W niniejszym artykule będzie mowa o wykorzystaniu technik teatralnych oraz narzędzi TIK do stworzenia krótkich filmów utrwalających zrealizowany materiał z języka hiszpańskiego.

Metody pracy

W nauczaniu języka hiszpańskiego biorę pod uwagę różne sposoby uczenia się młodzieży:

1. Wykorzystanie muzyki.

Obecnie modny jest wśród nastolatków argentyński serial *Violetta* emitowany na kanale Disney Channel – uczennice wybierają piosenki z filmu, a następnie tłumaczymy ich

teksty, śpiewamy je, a przy okazji uczymy się nowych słówek i wyrażeń.

2. Wykorzystanie ruchu.

Jestem w stałym kontakcie z uczniami i obserwując klasę, potrafię ocenić, w którym momencie wprowadzić zestaw bardziej aktywizujących zadań, np. nauka nazw części ciała z elementami ruchu, połączona z tworzeniem słowniczków obrazkowych z nazwami części ciała itp.

3. Przywiązywanie wagi do emocji.

Kiedy zaczęły opadać pierwsze liście, postanowiłam je zbierać, idąc do szkoły. Zbierałam zwłaszcza te kolorowe, a kiedy miałam już 26 – a tyłu mam uczniów w klasie pierwszej na poziomie A1, to lekcję zaczęłam od omówienia zjawisk pogodowych, pór roku, kolorów. Lekcja była prowadzona tylko po hiszpańsku, łącznie z gestykulowaniem i rysowaniem na tablicy. Rozdałam uczniom liście, prosząc, aby każdy wkleił swój do zeszytu i wpisał tam nowe słówka. Widziałam twarze uczniów, ich miłe zaskoczenie i to, jak kolorowali i ozdabiali stronę z liściem (jednym z wymogów, jakie stawiam na początku roku szkolnego, oprócz podręcznika i zeszytu, jest piórnik z kolorowymi kredkami, klejem i nożyczkami). Kiedy kilka miesięcy później w podręczniku w końcu pojawił się temat pogody i pór roku – wystarczyło, że wspomniałam o tej lekcji z liściem, aby sobie ją przypomnieli razem ze słownictwem: liść, drzewo, pory roku, ciepło, zimno, kolorowo, wietrznie itp.

4. Wykorzystanie pamięci wzrokowej.

Podczas lekcji mówimy w języku hiszpańskim. Aby ułatwić uczniom rozumienie, używam mimiki, gestykulacji i rysuję na tablicy. Także sami uczniowie czasem nie wpisują w zeszytach tłumaczenia słów na język polski, tylko przedstawiają je za pomocą obrazków, tworząc swój własny słownik ilustrowany. Mniej pewni uczniowie mogą liczyć na wsparcie nauczyciela, kolegów lub koleżanek. Po kilku próbach wielu z nich czuje się bardzo pewnie i sami chętnie zgłaszają się do rysowania na tablicy oraz rysują w swoich zeszytach.

Co pomaga zapamiętać materiał z lekcji?

Kiedy podsumowujemy wiadomości z rozdziału przed sprawdzianem, pytam, co najbardziej pomaga młodzieży w nauce, i robimy rodzaj giełdy sposobów na zapamiętanie materiału. Wtedy okazuje się, że uczniowie rysują, kojarzą niektóre wyrażenia i słowa z emocjami, ze śmiesznymi znaczeniami, tworzą absurdalne historie ze słówek, słuchają

hiszpańskojęzycznych piosenek, całe mieszkanie mają oblepione karteczkami ze słówkami, przeglądają zeszyt pełen kolorów, liści, słowników obrazkowych (daję im gotowe kserokopie fragmentów słowników obrazkowych), przypominają sobie emocje związane z danym tematem. W ten sposób okazuje się, że nie ma tylko słuchowców czy wzrokowców, że każdy z nas ma w sobie potencjał, aby uczyć się na wiele różnych sposobów. Wzmacniam ich wiarę we własne siły i możliwości, pokazując, że każdy może się tego materiału nauczyć. Zmniejsza to stres, jaki wywołuje wiadomość: Koniec rozdziału? Będzie sprawdzian!

Sprawdzian?! A może...

No właśnie, czy zawsze pod koniec omawiania rozdziału z podręcznika musi być klasówka? Jak inaczej można sprawdzić wiadomości, ale nie robić kolejnego testu, wiedząc, że w podobnym terminie uczniowie mają go też z innych, równie ważnych przedmiotów? Pewnego razu dałam uczniom wybór: sprawdzian lub nakręcenie filmu.

W jednym z rozdziałów podręcznika do języka hiszpańskiego na poziomie A1, mniej więcej w połowie książki (czyli jest to czas, kiedy już znam uczniów od pół roku i jest między nami poczucie bezpieczeństwa i zaufania) umieszczony jest temat dotyczący umawiania się: do kina, na mecz, na lody. Niektórzy uczniowie uwielbiają wcielić się w rolę, improwizować, odgrywać scenki przed klasą; inni cierpią katusze, wołają pisać dialogi, wymyślać je i notować w zeszytach lub uczyć się na pamięć tych z podręcznika.

Po zrealizowaniu na zajęciach tematu umawiania się, zaproponowałam uczniom, aby wymyślili scenariusze własnych filmów.

Mieli wziąć pod uwagę:

1. Miejsce akcji (u kogo w mieszkaniu będą kręcić poszczególne sceny, kiedy: data, godzina – musiałam tego przypilnować, aby nie wyszli z klasy bez ustalenia szczegółów spotkania).
2. W jakim celu się umawiają (pójście do kina, na mecz, na kebab itp.).
3. Potrzebne rekwizyty, stroje (dwie z uczennic umawiały się na elegancką kolację i musiały pożyczyć suknie swoich mam, dwóch chłopców umawiało się na mecz i musieli upewnić się, czy mają sprawny sprzęt do tenisa, lub kiedy hala sportowa jest czynna).
4. Użycie słownictwa i wyrażeń z lekcji, napisanie dialogów.

5. Wyznaczenie ról (kto gra, kto trzyma aparat, kamerę lub komórkę, kto się zna na komputerze, żeby potem film można było obejrzeć w klasie, kto ma odpowiedni sprzęt, u kogo w mieszkaniu odbędzie się montaż materiału, czyich rodziców zaangażować do pomocy).

Uwaga! Klaps!

Podczas lekcji, w parach lub trójkach, uczniowie napisali scenariusz i dialogi. Wszystkie teksty były przede mną sprawdzane na bieżąco. Uczniowie wykazali się ogromną wyobraźnią, zaskakiwali mnie wielokrotnie, a przy tym upewnili, że podjęłam słuszną decyzję, proponując im takie zadanie.

Poniżej przykład scenariusza zaproponowany przez jedną z grup:

Scena 1. Ujęcie 1. W domu u Kasi. Kasia siedzi, nudzi się, czyta książkę, włącza i wylacza telewizor (akurat nadawany jest serial „Violetta“).

Ujęcie 2. Nagle Kasia wpada na pomysł, żeby zadzwonić przez Skype do Ani. Przesiada się do biurka, włącza komputer.

Scena 2. Ujęcie 1. W domu Ani. Ania robi coś na komputerze, widzi na monitorze, że Kasia do niej dzwoni, i zaczynają rozmawiać.

Ujęcie 2. Widzimy na monitorze Ani, że jest włączony Skype i widać twarz Kasi.

Dziewczynki umówiły się, że będą w sąsiednich pokojach w jednym mieszkaniu, a ujęcia kręcić będzie za pomocą kamery jeden z rodziców.

Ujęcie 3. Kasia zastanawia się, co Ania robi, ta mówi, że się nudzi, i proponuje, żeby razem coś zrobiły, gdzieś poszły.

Ujęcie 4. Ania proponuje, aby poszły na kolację do drogiej restauracji.

Ujęcie 5. Kasia zastanawia się, robi taką minę, jakby sobie wyobrażała, jak by to było... (obraz się rozmywa).

Scena 3. W jadalni. Obie dziewczynki siedzą za elegancko nakrytym stołem, mają makijaż, biżuterię, eleganckie sukienki i coś jedzą. Nagle jedna z nich się krztusi, a druga ją ratuje, chwytając ją spektakularnie od tyłu, jak w scenie z prawdziwego filmu.

Scena 4. Ujęcie 1. Kasia mówi, że to jest zły pomysł, słychać głos Ani z komputera: Ania się z nią zgadza i proponuje wyjście do kina.

I tu zaczyna się dialog ustalony na podstawie wiadomości z podręcznika.

Film nie mógł trwać krócej niż 1 minutę i dłużej niż 3 minuty. Uczniowie mieli zwrócić uwagę na dźwięk: mieli zrobić tyle prób z nagrywaniem, żeby ich było dobrze i wyraźnie słychać. Zapewniłam uczniów, że filmy będziemy oglądać wyłącznie w ramach grupy klasowej. To ich uspokoiło. Wstydzi się pokazać swoje prace całej klasie, a o udostępnieniu prac innym nawet nie chcieli słyszeć.

Na wykonanie filmu mieli czas od tygodnia do dwóch. Wyniki były zaskakujące nawet dla nich. Niektóre filmy trwały prawie 10 minut i, według mnie, nadają się na konkurs filmów krótkometrażowych.

Wszystkie filmy oglądaliśmy wspólnie w klasie. Uczniowie sami je komentowali. Zwracałam uwagę, aby krytyka była konstruktywna, aby mówili, czego się nauczyli, co im to doświadczenie dało, co by poprawili.

Najbardziej cieszyło ich (i mnie) to, że przełamali swoje bariery językowe, mówili swobodnie do kamery, nauczyli się dialogów, ale również improwizowali, bawili się językiem hiszpańskim. Niektórzy byli tak dumni ze swojej pracy, że kiedy zapytałam, czy mogą innym klasom pokazać te filmy, żeby zachęcić do realizacji takich projektów, nie protestowali. Już się nie wstydzili!

Gimnazjaliści kochają kręcić filmy!

Kręcenie filmów z uczniami zaczęłam 3 lata temu, kiedy wyjechałam z pierwszą klasą gimnazjalistów na zieloną szkołę. Tuż przed wyjazdem uczyliśmy się trybu rozkazującego i zamiast testu zaproponowałam im zrobienie reklam, w których wykorzystany byłby tekst z użyciem tego trybu. Podczas wyjazdu mieli dobrać się w grupy i przygotować scenariusze filmów. Zrobili reklamy ośrodka, w którym się znajdowaliśmy, czekolady (sami wymyślili jej nazwę i wierszyk ją reklamujący), piłki do gry w koszykówkę itp.

Tortilla? Pycha!

W następnej klasie, na poziomie A2, kiedy omawialiśmy temat kuchni i pokazywałam uczniom filmy z Internetu i telewizji hiszpańskiej, w których słynni hiszpańscy kucharze

prezentowali przepisy na *tortillę* czy *gazpacho*, uczniowie sami zgłosili się do zrobienia podobnych filmów. Ich zadanie polegało na wybraniu przepisu kuchni hiszpańskiej, sfilmowaniu siebie w roli gospodarzy programu kulinarnego, komentowaniu na bieżąco tego, co robią, i jakich składników używają. Ich obowiązkiem było także zastosowanie wyrażen poznanych na lekcji oraz przyniesienie potrawy do szkoły. Pomysł ten odniósł ogromny sukces! Okazało się, że najwięcej emocji wśród nastolatków wzbudzają lekcje o jedzeniu, a oglądanie filmów powodowało wybuchy śmiechu i było po prostu niezapomniane.

Telewizja w gimnazjum

W klasie drugiej gimnazjum uczniowie muszą zrealizować projekt edukacyjny (ta grupa była na poziomie A2) przygotowała temat: telewizja szkolna. Większość klasy wybrała ten właśnie projekt, nazwano go *Tyniecka TV* (od nazwy ulicy, przy której mieści się nasze gimnazjum). Po prawie całorocznej pracy, spotykaniu się co tydzień i omawianiu projektu, uczniowie nagrali półgodzinny program z wiadomościami, konferansjerką, programem plotkarskim, wywiadem na ulicy, relacją z kradzieży (ściganie i łapanie złodzieja), reklamą. I wszystko to w języku hiszpańskim.

W klasie trzeciej (na poziomie A2/B1) uczniowie postanowili zrobić film na temat uprzedzeń, rasizmu, różnic w wyglądzie, sposobie jedzenia, słuchania muzyki ([link do projektu](#)). Tym razem nawet nie potrzebowali mojej pomocy: byli całkowicie samodzielni, umieli od początku do końca sami wszystko przygotować, napisać, nauczyć się i zaprezentować na forum całej szkoły. Prezentacja filmu zrobiła na młodszych uczniach tak wielkie wrażenie, że w następnym roku prosili mnie, abym pomogła im taki projekt zaplanować.

Projekty filmowe realizuję od wielu lat i to nie tylko w klasach dwujęzycznych. Przekazy filmowe (słowo i obraz) mogą też realizować uczniowie z małymi umiejętnościami językowymi. W tym roku klasa II na poziomie bardzo początkującym A1 (dwujęzyczna, ale z językiem angielskim, z 2 godzinami języka hiszpańskiego tygodniowo), przy okazji tematu czynności codziennych (*la rutina diaria*), po obejrzeniu pokazywanych przeze mnie filmów z Internetu ([Mi rutina diaria](#) i [Como soy – mi rutina diaria](#)) nabrała ochoty i zdecydowała się takie projekty przygotować.

Zadaniem uczniów było nakręcenie siebie wzajemnie, w parach, przy wykonywaniu codziennych czynności,

i komentowanie ich (budzę się, wstaję, ubieram się, myję zęby itd.) samodzielnie lub zza kamery.

Reakcje były takie, jak w przypadku filmów o umawianiu się, czyli na początku nieśmiali uczniowie nie chcieli prezentować filmów poza klasą, a potem zgodzili się na pokazanie ich innym uczniom.

Kręcimy!

Jakie są zatem korzyści z realizowania projektów filmowych w trakcie nauki hiszpańskiego w szkole?

Z moich obserwacji wynika, że uczniowie:

- utrwalają omówiony materiał w oryginalny i ciekawy sposób;
- podnoszą swoje kompetencje językowe, angażując się w projekt, który rzeczywiście ich interesuje;
- przełamują lęk przed wypowiedaniem się w języku hiszpańskim, nie tylko przed kamerą, ale również przed potencjalnymi odbiorcami swojego materiału filmowego;
- tworzą film, czyli produkt, który jest wiarygodnym dowodem ich umiejętności językowych;
- wykazują się kreatywnością;
- doskonalą swoje umiejętności organizacyjne;
- uczą się pracy w grupie, współpracy i negocjowania z rówieśnikami.

Przed wszystkim jednak, wzrasta wiara uczniów we własne siły, zarówno w kontekście posługiwania się językiem hiszpańskim, jak i w sferze pracy twórczej, co przynosi znakomite efekty.

Linki

- Filmy zrealizowane przez młodzież można obejrzeć na [blogu](#), który prowadzę dla moich uczniów.
- Są tam też projekty filmowe:
 - [poezja](#);
 - [reklamy](#);
 - [kuchnia](#).

Liliana Chwistek

Nauczycielka w gimnazjum z oddziałami dwujęzycznymi. Od 14 lat uczy języka hiszpańskiego i plastyki oraz prowadzi zajęcia artystyczne dla klas dwujęzycznych. Przez 7 lat uczyła rysunku, malarstwa i projektowania graficznego w klasach plastycznych oraz historii sztuki i plastyki w klasach dwujęzycznych w liceum ogólnokształcącym w Warszawie. W osiedlowym domu kultury w Warszawie prowadzi pracownię batiku – dalekowschodniej techniki dekorowania tkanin za pomocą wosku i kąpieli barwnych.